

Ślaski, Kazimierz

"Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego", Jan Powierski, "Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" R. 74, 1968, z. 1 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 353-355

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wreszcie i dla bardzo, moim zdaniem, słusznej etymologii nazwy Truso (od rdzenia, oznaczającego wilgotność i trzęsienie, por. pol. trzęsawisko) autor dostarczył podstawowy zręb materiału z terenu Prus i Litwy, na których widocznie ten rdzeń był najbardziej produktywny w tworzeniu toponimów (ss. 31—32). Potwierdza to pruski a nie słowiański w tym czasie charakter okolic Truso.

W świetle powyższej analizy artykułu autora, nie można więc zgodzić się na jego lokalizację Truso. Ponieważ przy okazji L. Roppel dostarczył dodatkowych argumentów przeciw pogładowi S. Mielczarskiego wydaje się, że najwięcej szans na przetrwanie ma nadal koncepcja elbląska, a świadczy za nią, mimo wszystkich zarzutów autora (ss. 29—30), nawiązywanie nazwy Elbląga, pochodzącej od jakiejś rzeczki bądź to w delcie Nogatu, bądź też spływającej z Wyżyny Elbląskiej, do zachowanej u Wulfstana nazwy *Ilving*, którą zgodnie z Ludwikiem Zabrockim najłatwiej uznać za nazwę pruską *Ilving*, która znajduje również odpowiedniki w innych językach indoeuropejskich. Niezależnie od tego za koncepcją „elbląską” świadczy przede wszystkim założenie pierwotnego Elbląga we włości druzeńskiej (Drusen — Trusen), której nazwę urobiono niewątpliwie od Truso. Za taką lokalizacją świadczy także nazwa jeziora Drużno i wzmiankowany w 1284 r. las druzeński u ujścia Nogatu, a przede wszystkim znaleziska materiału archeologicznego z IX wieku, świadczącego o odległych powiązaniach handlowych tych okolic w owym czasie. Za najsluszniejsze więc wydaje się w dalszym ciągu poszukiwanie Truso na Wyżynie Elbląskiej lub w dawnej delcie Nogatu, raczej jednak w najbliższych okolicach obecnego Elbląga.

Brak jednak pewności, czy poszukiwania archeologiczne rzeczywiście przyniosą pozytywny rezultat ze względu na mniej lub bardziej pewne umiejscowienie tego ośrodka. Nie można bowiem wykluczać możliwości, że chodzi tu o niewielki gródek, może ośrodek kultowy, w którym zbierała się okoliczna ludność na okresowe uroczystości plemiennie, gdzie przy okazji odbywały się także targi, na które mogli przybywać i kupcy z odległych stron. Nie musiał tu jednak być zlokalizowany najważniejszy ośrodek osadniczy i osada rzemieślnicza, które zostawiłyby znaczniejsze ślady w materiale archeologicznym. Za taką interpretacją znaczenia Truso może przemawiać fakt, że jeszcze w okresie o kilka wieków późniejszym podgrodzia nie miały na terenie Prus charakteru skryształizowanych ośrodków miejskich. Może jednak być inaczej, a wówczas — przyszłość stoi przed archeologami. Można natomiast wątpić, czy historycy mogą w tym zakresie zrobić więcej, jak tylko przy pomocy materiałów porównawczych starać się odtworzyć zwyczaje handlowe ludów, znajdujących się na przedpaństwowym etapie rozwoju.

Jan Powierski

Jan Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 74 za r. 1968, z. 1, ss. 212.

Praca J. Powierskiego stanowi próbę syntezy całokształtu problematyki stosunków polsko-pruskich w dobie poprzedzającej podbój krzyżacki. Autor określił temat bardzo obszernie, uwzględniając zarówno zagadnienia polityczne, jak też geograficzne, etniczne, gospodarcze i kulturalne. Wiele miejsca poświęcił sprawom nie tylko Pomorza Gdańskiego, lecz także Pomorza Zachodniego oraz całego regionu nadbałtyckiego.

Monografia składa się ze wstępu (ss. 5—11), trzech dużych rozdziałów, obejmujących okresy chronologiczne oraz zakończenia, które podsumowuje wyniki badań autora. Liczne podrozdziały odnoszące się do poszczególnych zagadnień, ułatwiają zrozumienie całości.

We wstępie podsumowano stan dotychczasowych badań. Literaturę polską omówiono tutaj bardzo dokładnie, natomiast prace niemieckie i skandynawskie, zwłaszcza nowsze, potraktowano moim zdaniem, zbyt pobieżnie.

Rozdział I (ss. 11—58) zajmuje się środowiskiem geograficznym oraz problematyką etniczną i dziejami ukształtowania najdawniejszych grup osadniczych na obszarze Prus i ziem przyległych. Obok zreferowania wyników badań przedstawicieli innych dyscyplin, autor przedstawił również własne ustalenia w odniesieniu do grup osadniczych, jak np. nowe ujęcie podziałów plemiennych ziem pruskich (ss. 25—27).

O ile można zgodzić się z istnieniem narzeczy przejściowych w obrębie języków zachodniobałtyjskich (np. narzecza prusko-jaćwieskie itp.), o tyle poglądom „plemionach przejściowych, bałto-słowiańskich” (s. 26) nasuwa wątpliwość. Różnice, dzielące obie grupy językowe były we wczesnym średniowieczu bardzo znaczne, a nie znane są przykłady podobnych narzeczy przejściowych na styku np. języków germańskich i słowiańskich. Nie wyklucza to oczywiście możliwości wzajemnych zapożyczeń.

Niemniej dyskusyjny wydaje się pogląd autora (ss. 37—43) o słowiańskim charakterze ziemi lubawskiej i północnego pobrzeża Ossy już w pierwszym tysiącleciu n.e. Wobec niedostatku nowszych badań archeologicznych, część jego argumentacji opiera się na przestarzałych już dziś ustaleniach Władysława Łęgi. Nazwy typu bałtyjskiego, występujące na wspomnianych obszarach w późnym średniowieczu, jak np.: Melden 1285, Alden 1293 — obecnie Melno, Saudin 1302 — obecnie Zawada, Skorgeł — obecnie Skurgwy, Saput — obecnie Saputten — obecnie Sapoty w pow. grudziądzkim, Cantyl 1340 — obecnie Kantyła w pow. brodnickim i inne, wskazują raczej na istnienie tutaj pierwotnego osadnictwa pruskiego, które dopiero w XI—XIII wieku uległo polonizacji.

Rozdział II (ss. 59—115) omawia stosunek Prusów do sąsiednich ziem polskich na le dziejów regionu w X—XII wieku. Na wstępie autor analizuje bardzo wszechstronnie zagadnienia gospodarcze i społeczne. Wątpliwości wzbudza hipoteza (ss. 66—67), że pruskie ośrodki handlowe IX—X wieku podpadły w wyniku sprzeczności pomiędzy dążeniami warstwy „nobilów” a warstwy kupców i rzemieślników, popieranej przez kapłanów i ogół włochnych. Sądząc z analogii znanych z Pomorza Zachodniego, właśnie starszyzna plemienna była na tym etapie rozwojowym głównym podmiotem handlu dalekosiężnego.

Autor słusznie podkreślił (ss. 86—89), że wyprawy Chrobrego i Mieszka II na Prusy łączyły się z kontynuacją akcji misyjnej, podejmowanej przez św. Wojciecha i Brunona-Bonifacego. Niemniej trafne wydaje się spostrzeżenie (ss. 92—93), że znany antagonizm pomorsko-polski ukształtował się stopniowo w ciągu XI wieku, a na jego powstanie, obok innych momentów, wpłynął również spadek zainteresowania dla związków z monarchią Piastów, na skutek występującego podówczas ogólnego kryzysu handlu dalekosiężnego.

Trudno natomiast zgodzić się z przypuszczeniem (s. 93) o chrześcijańskim charakterze Pomorza Zachodniego w XI wieku i przetrwaniu biskupstwa kołobrzeskiego aż do czasów Bolesława Śmiałego. Podobny fakt nie uszedłby uwadze współczesnych kronikarzy niemieckich, a prawdopodobnie również samego Anonima-Galla.

Mało przekonująco przedstawia się również nowa próba interpretacji tajemniczej sprawy biskupa szwedzkiego Osmunda. Autor sądzi (s. 94 i nn.), że Osmund uzyskał poparcie Masława, a sakry biskupiej udzielił mu arcybiskup gnieźnieński, przebywający wtedy jako uchodźca na Mazowszu. W tym celu zakłada, że akt ten nastąpił jeszcze za rządów króla szwedzkiego Anunda Jakuba, zmarłego w 1050 r. Tymczasem Adam z Bremy, któremu zawdzięczamy szczegóły o Osmundzie, stwierdza wyraźnie, że sprawą wprowadzenia Osmunda na biskupstwo Skary zajął się dopiero jego następca, król Emund. Co więcej, ocena Anunda w dziele Adama pozwala przypuszczać, że ów władca współpracował ściśle z polityką arcybiskupów hambursko-bremeńskich, jest więc mało prawdopodobne, aby tolerował sakrę Osmunda, dokonaną wbrew woli zarówno Bremy, jak i Rzymu. Natomiast Emunda charakteryzuje kronikarz bardzo ujemnie, podkreślając, że to on właśnie popierał akcję Osmunda w Szwecji. Ponieważ bremeński kanonik dysponował dobrymi informacjami o sprawach szwedzkich, uzyskanymi z ust króla duńskiego Swena Estridsena, który spędził w tym kraju szereg lat na wygnaniu, nie ma powodu odrzucania wartości jego przekazu.

W zakończeniu rozdziału II (ss. 106—115) autor omawia stosunki polsko-pruskie w latach 1130—1178. Zwraca przy tym uwagę na istnienie w tym czasie dwóch różnych koncepcji: współpracy z częścią nobiliów pruskich, reprezentowanej przez Władysława II oraz zbrojnej walki, prowadzonej za rządów seniorackich Bolesława Kędzierzawego.

Rozdział III omawia okres lat 1178—1230 (ss. 116—168). Podobnie jak w poprzednich rozdziałach autor rozpoczyna od analizy stosunków gospodarczych i społecznych w regionie Morza Bałtyckiego. Zwraca przy tym uwagę na zaznaczające się w tym okresie przemiany społeczne wśród Prusów i ich ekspansję osadniczą i militarną (ss. 121—122). Szczególnie obszernie omówiono początki i przebieg misji w Prusach (ss. 137 i nn.). Autor, w ślad za Marią Stellą Szacharską, uwytkła rolę opactwa cystersów w Oliwie w rozwoju akcji misyjnej na Powiślu. Zdaniem jego nowsze

badania przesadzają całkowicie pochodzenie późniejszego biskupa chełmińskiego, Chrystiana z klasztoru w Oliwie oraz jego bliskie związki z Danią. Według autora (s. 140) nie jest także wykluczone, że Mszczuj I przyjął dobrowolnie zwierzchnictwo duńskie w 1210 r., aby uzyskać oparcie przeciw autorytatywnej polityce Władysława Laskonogiego. Akcja podjęta przez cystersów w Oliwie miała też jego zdaniem doprowadzić do eliminacji konkurencyjnej misji cystersów z Łekna, popieranej przez Mieszka III i jego następcę Władysława. Zarysowała się tutaj wspólna linia działalności Duńczyków, Pomorzan i przeciwników Laskonogiego wśród książąt piastowskich. Ta interesująca koncepcja wymagałaby jeszcze dalszej dyskusji, gdyż sam autor stwierdza, że na wiecu w Mąkolnie (1212 r.) podjęto projekt zorganizowania misji premonstratenskiej, która oczywiście była przeciwna interesom Chrystiana i popierających go Duńczyków.

Na ss. 142—154 omówiono próby stworzenia misyjnego państwa cysterskiego w Prusach w latach 1212—1222. Autor stwierdza, że najazdy pruskie z lat 1217—1222 doprowadziły do zbliżenia między Chrystianem a książętami polskimi i podkreśla trafnie, że starsza historiografia polska nie doceniała rozmiarów tych najazdów. Musiały one stanowić poważne zagrożenie, skoro doprowadziły do wspólnej krucjaty wielu książąt polskich w 1223 r. (s. 153).

Bardzo trafna wydaje się ocena, że o niepowodzeniu akcji przeciw Prusom zdecydowała niezgoda między książętami polskimi. Wyprawa Henryka Brodatego na Kraków (1225) mogła być jedną z przyczyn, która skłoniła Konrada Mazowieckiego do szukania nowych rozwiązań w postaci sprowadzenia Krzyżaków, a porozumienie z Władysławem Odonicem zachęciło Świętopełka Pomorskiego do zrzucenia zależności od seniorów krakowskich (s. 159).

J. Powierski stwierdza również słusznie, że zainteresowanie się Krzyżaków propozycjami polskimi wynikało nie tylko z ich niepowodzeń na Węgrzech. Wiązało się ono z ogólną ekspansją niemiecką na Bałtyku, z chwilą zmierzchu potęgi Damii, po uwięzieniu króla Waldemara II (1223 r.) oraz porażce pod Bornhöved (1227 r.).

W zakończeniu (ss. 170—172) autor podsumowuje główne tezy swej pracy. Książka zawiera również bardzo szczegółową bibliografię, w której jednak brak niemal całkowicie pozycji skandynawskich, nawet publikowanych w innych językach. Pracę zaopatrzone również w indeks.

Do drobnych uchybień należy posługiwanie się nazwą: Kuroni zamiast Kurowie, oraz Malinkowo zamiast Malankowo (s. 160, przyp. 292).

Praca J. Powierskiego wnosi bardzo wiele nowych ujęć, opartych o gruntowną znajomość źródeł i obfitej literatury. Jeśli nawet można podejmować dyskusję z niektórymi jej twierdzeniami, to niemniej należy przyznać, że wypełnia ona wiele istniejących jeszcze luk w naszej znajomości stosunków polsko-pruskich.

Kazimierz Ślaski

Klemens Wieser, *Nordosteuropa und der Deutsche Orden*, Bd. 1 (bis 1561), Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 17, Bad Godesberg 1969, ss. 290.

Do cennych publikacji informujących o zasobach archiwalnych Centralnego Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu należy edycja Klemensa Wiesera pod tytułem *Północno-wschodnia Europa i Zakon Niemiecki*, która jest po prostu zbiorem regestów dokumentów, listów, suplik i innych materiałów. To szczególne wydawnictwo można zakwalifikować do rzędu wyższych pomocy archiwalnych tak niezbędnych dla historyków zajmujących się zagadnieniami Zakonu Krzyżackiego.

Objemuje ono materiały źródłowe tylko z dwóch spośród 44 zespołów archiwalnych (*Akten — Beständen, Abteilungen*) Centralnego Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu, to jest z zespołów pruskiego i inflanckiego. Materiał źródłowy tych zespołów pochodził z Głównego Archiwum Zakonu w Mergentheim i został w 1857 r. złożony w Wiedniu, gdzie go opracowano i skomasowano przez włączenie części z niego do większych foliów (*Folianten*), które objętością dochodziły do 600 kart. Uczyniono to na żądanie ówczesnego kierownika Centralnego Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu, doktora Bedy Dudika, który poza tym przyjął jako zasadę łączenia akt — podział rzeczowy. W tej postaci poszczególne przekazy odpisów i dokumentów zachowały się do dnia dzisiejszego i zostały zregestrowane oraz ułożone